Nr. 23. OLSZTYN, na czwartek 23 lutego 1911. Rok XXV.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYNSKA« z dodatkami »GOSC NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA przyjmują się po 15 fen., reklamy po 20 od wiersza, korpusowego. W razie konkursu i wykazania należytości wszelkie rabaty upadają. Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolne-Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Fulgentego.
Jutro: Macieja ap.
Pojutrze: Zygfryda.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś:	wsch sło. 7 04	zach	5 25
Jutro:	» 7 02	»	5 26
Pojutrze:	» 7 00	»	5 28

W Stanisławie

odbędzie się

polski wiec przedwyborczy

w czwartek, 23-go lutego

po południu o wpół do 2-giej

w mieszkaniu

kupca p. Żelaznego.

Przemawiać będzie oprócz innych także **kandydat nasz polski ks. prob. Barczewski** z Brunswałdu. Rodaków tamtejszych i z dalszej okolicy prosimy, aby — mimo iż wiec odbędzie się w dzień powszedni — poświęcili parę godzin czasu i kawałek drogi i podążyli na wiec, aby wysłuchać mowy swego kandydata i nabrać otuchy do dalszej walki.

Prosimy też na wiec zaprosić tych rodaków, którzy Gazety nie czytają.

Polski komitet wyborczy.

„Ermlenderce“ w odpowiedzi.

IV.

A więc »niepojętym zaślepieniem« (unbegreifliche Verblendung) ma być wedle ks. dr. Matern odwaga Polaków na Warmii postawienia własnego kandydata, narodową zuchwałością (nationale Anmassung) przywłaszczenie sobie części Warmii, bo mieszkańcy, choć mówiący mową polską »zepsutą«, to Niemcy. Tylko agitacya sztuczna rozbudziła polskość na Warmii«. Gdyby tak rzeczywiście u nas rzeczy stały szkoda by było naszej pracy narodowej.

Lecz powyższe twierdzenia ks. dr. M. mijają się wielce z prawdą. W rzeczywistości przedstawia się polska kwestya w południowej Warmii nieco inaczej.

Od niepamiętnych czasów zamieszkuje tu polska ludność w zbitej masie, czyli w jednej kupie w trzech miastach (Olsztynie, Wartemborku, Biskupcu) i ich okolicach, obecnie w liczbie około 60 000. Tą ludnością rządzą teraz urzędnicy niemieccy, tak jak rządzili za polskich biskupów polscy urzędnicy, a przed tymi znowu niemieccy. Ludność ta nigdy nie była niemiecka jak np. pod Gutsztatem i Brunsbergiem i nie mówi mową zepsutą, lecz warmińskim dyalektem polskim, wiele zrozumialszym dla wykształconych Polaków, jak niemiecka gwara pod Gutsztatem i platt pod Brunsbergiem dla wykształconych niemców.

Historya osadnictwa naszego jest jeszcze niewyjaśniona, ale z pewnością starsza jak ją podaje ks. dr. M. Zkąd pochodzą polscy Warmiacy i kiedy tudotąd przybyli nie udało się jeszcze wykryć żadnemu uczonemu. Historycy jednak zgadzają się na to, że ludność polska poniekąd zmieszana ze staropruską mieszkała tu dawno już przed bitwą grunwaldzką (1410). Niektóre konkluzye wynikają z dyalektu naszego.

Wedle językoznawcy prof. Nitscha z Krakowa możnaby dyalekt warmiński uważać za rezultat spotkania się kolonizacyi wielkopolskiej idącej przez Kujawy, ziemię chełmińską z kolonizacyą mazurską. (Więc już na on czas istniała wielkopolska agitacya?!) Rezultatem prądu wielkopolskiego byłoby zachowanie się dźwięków sz, ż, cz, rezultatem mazurskiego miana p', b', w', m' na pś, bź, ź, mń (ń): psiwo, bziały, ziara, mniasto (niasto). W zasadzie mazurskiej jest też — wa: mawa, jestewa, robziwa. Także na zachodniej Warmii (zamby. ranka, śwanta) zbliża dyalekt a do mazurskich kurpiów i to dość wyraźnie. Nadto nasz warmiński dyalekt zawiera ze staropruskiego języka pomięszanie głosów sz, ż, cz, z, ś, ź, ć: cias (czas), zielazo, szans(?) i wiele wyrazów jak: wumbaris wambor (wiadro), kermenes kiermas (karmić), dragios drożdże (młodzie), Dadaj, Sledynek, Wulpink, nawzajem staroprusacy wzięli od nas: panto (pęto), perklanti (przeklęty), krawian (krew) ranka (ręka), żeno (żona), wesols (wesoły), śwints (święty), wanso (wąs), signat (żegnać), dusi (dusza), potam, emens (imię), madla (modła), wundan (woda) itd. (ze staropruskiego katechizmu M. L.)

Trudno jest oznaczyć granicę pruskiej mowy na południe do Polski, ponieważ Polacy w dawniejsze ziemie pruskie osadników sprowadzali. (Die südgrenze der preussischen Sprache gegen die Polen ist schwer zu bestimmen, da diese frühere preussische Gebiete kolonisiert haben, twierdzą Lohmeyer, Bezsenberger). Brückner F. W. pisze, że słowiańskie wyrazy w pruskiem mają za źródło polską mowę. Liczba ich przewyższa o wiele niemieckie wyrazy i daje dowód, że prusacy wielką część swej kultury od silniejszych od nich Polaków otrzymali (dass die Preussen einen grossen Teil ihrer Kultur von den ihnen überlegenen Polen empfangen haben) Polacy także już w 12 stuleciu nawracali Prusaków (auch sind im 12. Jahrhundert versuche der Polen die Preussen zu bekehren gemacht worden), ale dopiero 1215 przez Chrystyana z większą korzyścią. (Die altpreuss. Sprachdenkmäler v. dr. R. Trautmann Göttingen 1910.)

Do historyi osadnictwa naszego dodaję jeszcze ważne zdanie prof. Nitscha: »O ile sądzić mogę z dyalektu pisze mi pod 7 bm. jest rzeczą niemożliwą, by powstał on z jakichś później luźnie ściąganych osadników, jest na to — mimo dwu dyalektów — zbyt jednolity«.

Mimo wojen 1454, 1519 i późniejszych szwedzkich, mimo moru i nędzy nie musiała stara ludność polskiej Warmii zupełnie wyginąć, nawet w zburzonych wtenczas Tuławkach mówią do dziś jako na pograniczą A i E dyalektem, w Zerbuniu czystym E dyalektem, lecz co było dawniej za niemieckich urzędników więcej skryte i z pruskim ludem zmięszane, wystąpiło jawnie po bitwie grunwaldzkiej pod polskimi urzędnikami, których władza biskupia, także polska, ryczałtem sprowadzała do Warmii polskiej i niemieckiej, tak że południowa Warmia około 8 miast: Olsztyna, Wartemborka i Biskupca aż po granice Gutsztatu, Zyborka, Reszla naraz stała się w zbitej masie czysto polską, bo tu już od dawna mieszkała ludność polska zmięszana ze staropruską. a północna Warmia od granic Gutsztatu, Reszla do Brunsbergi, Fromborka około 9 miast pozostało niemiecką mimo polskich nawet sztockpolnisch, jak biada ks. dr. Matern urzędników, bo tam ludność była niemiecką, choć też nieco zmieszana ze staropruską.

Niech się ks. dr. M. nie daje olśnić niemieckiemi nazwiskami naszych miejscowości i ich pierwotnych niemieckich urzędników, te się dają łatwo zmienić jak stara suknia. I obecnie zmieniono np. Opaleniec na Brenndorf czyli Flammberg (choć tam nie ma ni płomienia ni góry, jeno równiny i opalone piaski), Orzechowo na Nusstal, Miodówko na Honigswalde, Południewo na Paulshof itd., a jednak żaden rozumny historyk nie będzie twierdził, że z tą przezwą już miejscowość stała się niemiecką, ale owszem zastanowi się nad tem, czy tam nie zaszedł jakiś modernizujący szowinizm podniecający spokojną ludność do sprawiedliwego oburzenia. Rząd polski nie przechrzcił swego czasu dawnych nazw niemieckich na polskie i zamiast wdzięczności ukręcił batóg, którym teraz nas Polaków smaga ks. dr. M.

Lecz nim przejdę do polityki chcę ks. dr. M. nieco otworzyć tutejsze metryki chrzestne i ślubne od r. 1573—1626 Z tych niezbitych źródeł może się każdy przekonać,

Kandydatem polskim na posła do parlamentu

na okręg olsztyńsko-reszelski jest

ks. prob. Barczewski z Brunswałdu.

Rodacy! Oddajcie dnia 27 lutego wszyscy swe głosy tylko na naszego kandydata!

że tu już wtenczas tętniało życie czysto-polskie, choć brunswałdzka parafia graniczy z niemiecką Warmią pod Gutsztatem. Oto nazwiska tam wyraźnie zapisane pod rubrykami łacińskiemi: a) dziewięciu miejscowowości: Brunswałd, Buchwałd, Barkweda, (Bergfriede) Kajny, Redykainy, Spręczewo (Spręcowo, Spiegelberg), Dąbrowa (Buchwałdzik, Kl. Buchwalde), Wopy (Opki), Pistki istniejące do dziś i tak przez lud polski dziś jeszcze zwane, b) niektórych rodzin: Bartnik 1592, Polaczek 1591 (Polakowski jeszcze dziś w Spręcowie, Ziętek, Zimnik, Połkomor, Meyk, Matebel, Wrona, Kozioł, Foczk, Gniadek (dziś Braun), Flak, Bliks (Blex, Redyk), Gul (Gula) 1582, Narajski, Blaży, Bema i staropruskie Fesk, Szwatko, Falko 1573. Kilka dalszych miejscowości zachodzących w tych metrykach jak Nikielkowo, Plotki (Plutki), Gietkowo, Warkały, Alstin (1573), Wierckub, Dąbrówka (Damerau) Wadęg, Dorotowo, Wemoy (Wymój), Stinkiny (1573), Bartęg, Polejki, Rożgity, Dywity, Gratki, Purda, Roznowo, Giedajty, Symbarg (Szębark), Wójtowo (Fittichsdorf), Kaborno, Likuzki, świadczy o pochodzeniu ich ze staropruskiego, niemieckiego i polskiego języka. Cudzosłowa zastósował lud polski do swej wymowy bez przysmaki tendencyjnej.

Ztąd wynika jak na dłoni, że tu mieszkali Polacy w zbitej kupie pochodzący od polkich przodków nie od Niemców, więc polscy warmiacy nie mogli i teraz nie mogą być tylko po polsku mówiącymi Niemcami. Jeszcze w przeszłym stuleciu była naturalna łączność polska Warmińskiej ludności z Kongresówką, skąd częste przychodziły pielgrzymki do Swiętolipki, później do Gietrzwałdu, warmiacy zaś na robotę do Warszawy, ztamtąd zaś do nas księża i urzędnicy, jak w Brunswałdzie ks. Olsztyński 1806—21, ks. Kłosowski 1822—37. A jego korespondencye polskie z landratem p. Tuchołką, z polskiej Litwy ks. Kaupowicz 1845—71. Nikt wtem nic zdrożnego nie widział. Aż po wygranej wojnie francuskiej nastało prześladowanie wiary i mowy naszej wtenczas znalazł się ruch przeciwny i naturalny w ludności polskiej w poznańskiem, zachodniopruskiem na Warmii i na Sląsku.

Stary Szębarg.

Polski wiec przedwyborczy
odbędzie się tu
w sobotę 25go lutego
po południu o 2giej
w mieszkaniu
kowala p. Hanowskiego.

Przemawiać będzie na wiecu tym także kandydat nasz ks. prob. Barczewski z Brunswałdu. Niech zatem rodacy nie szczędzą trudu i czasu i na wiec ten spieszą, a czytelnicy Gazety niech o wiecu tym nieczytającym rozpowiedzą i do przybycia nań zachęcą.

Polski komitet wyborczy.

Ruch przedwyborczy na Warmii.

— Do ruchu przedwyborczego piszą nam: Odezwę wydali tutejsi konserwatyści, żeby ich zwolennicy 27 bm. oddali swe głosy na niemieckiego narodowca (deutschnational) właściciela dóbr p. Orlowskiego z Kucborów. Terazby i naszym polskim centrowcom oczy otworzyć się mogły, o co chodzi. Cóż tedy p. O. jeszcze więcej chce po cóż jeszcze ugania za polskimi głosami, jako niemiecki narodowiec. Polscy Warmiacy pochodzą od narodu polskiego i należą do niego, więc powinni głosować na swego — bo oddając kartki na centrowca i Niemca kręcą bicz na siebie.

— Donoszą nam, że o kartkach i odezwach centrowych obwieszczają księża z ambon. Również dowiadujemy się, iż pewni panowie odgrażają się, że w dzień wyborów ludziom naszym kartki oglądać, odbierać, a centrowe wciskać będą. Baczność zatem, rodacy! nie pozwólcie sobie kartek wydzierać!

— Jakich środków centrowcy, a mianowicie ich uczeni przewodnicy, używają do agitacyi za centrowym kandydatem o tem świadczą następujące listy, jakie nam dziś nadesłano, a które dla charakterystyki w skróceniu podajemy.

I tak piszą nam z Bartęga: Dotychczas byliśmy tu z naszych księży zadowoleni i mieliśmy wielkie zaufanie do nich, bo proboszcz dobry, a kapelan jeszcze lepszy, to też radość była iść do kościoła. Aż tu naraz karta się przewróciła. W niedzielę, jako w trzecią niedzielę miesiąca było wystawienie Najśw. Sakramentu, poczem jak zwykle rozpoczął proboszcz naukę od ółtarza. Lecz cóż to?... czy się księdzu w głowie pomyliło..? Rozpoczął on naukę o szaleńcach, o Polakach, o burzycielach, że my krzyczymy, aby żadnych kazań i nabożeństw niemieckich nie było. Dalej powiedział, iż nie dziw, że lud prosty słucha takich burzycieli i redaktorów, ale gorsze, że i księża się znaleźli i ludowi pomagają. Nie trzeba ich słuchać, kiedy nam dobrze jest, bo pójdzie nam, jak tym w Poznaniu i w Prusach Zachodnich, iż nam gospodarstwa powykupują za tanie pieniądze, a nas powyganiają — i różne inne niedorzeczności prawił proboszcz, a lud oburzył się tą »nauką« niesłychanie. Czyż to kochani rodacy kara Boska na nas Polaków spada, że nas wszyscy prześladują. Ksiądz księdza prześladuje dla tego, że ten ostatni za ludem polskim występuje. Dziwi nas to tem więcej, że naszego proboszcza też za Polaka trzymaliśmy, lecz mówią ludzie, że często rozum na starość zdziecinnieje. Prócz tego przypuszczamy, że do wystąpienia tego przyczynił się wielce »stary wilk centrowy«, który się niedawno po naszych kniejach wałęsał. I cóż my prześladowani Polacy wobec takiego wystąpienia czynić mamy? Otóż mamy 27 lutego pokazać, że w sprawach świeckich nie damy sobie żadnych przepisów robić; mamy pokazać kogo zaufaniem naszym obdarzamy. Pokażemy to, oddając głosy nasze tylko na ks. prob. Barczewskiego. — Tyle nasz korespondent.

— W tej samej sprawie donoszą nam z Purdy co następuje: Proboszcz tutejszy ks. Jabłoński (jeden z największych wrogów ruchu polskiego na Warmii), podczas niedzielnego kazania zamiast nam głosić o Słowie Bożem wsiadł z całą zawziętością na Polaków, na Gazetę, na jakichś tam burzycieli, wyrzucając parafianom, że polecieli do Klewk, zamiast w miejscu pozostać. Trzeba słuchać swego kapłana, a nie tam innych lub może Gazety i redaktorów, którzy kłamią i lud buntują. Wiele tym podobnych zwrotów wymienił jeszcze ks. proszcz. Wzburzył przez takie »kazanie« ludzi jeszcze więcej; wielu tak było zgorszonych tymi wywodami, że kościół opuścili, a i ci co pozostali zapewnie z pobożnością swych modlitw odprawić nie mogli. My tu w Purdzie nie żądaliśmy więcej kazań polskich a Gazeta skoro o tem pisze, to jedynie dotyczy to miejscowości, w których Polaków z kazaniami więcej uwzględnićby należało. Czego my żądamy to tego, aby nam więcej w kościele nie opowiadano komedyjek o centrowcach, lecz więcej słowa Bożego.

Podajemy wiadomości te, aby pokazać światu, jakich to środków chwytają się liczni księża tutejsi w zaciekłości przeciw Polakom. Czy to przemowy polityczne lub inne wygłasza się z ambony lub nawet od ółtarza — księża proboszczowie w Purdzie i Bartęgu? Czy czyniąc tak postępujecie podług życzenia Zbawiciela i Kościoła św.?... Odpowiedzcie sobie sami!

— Socyaliści postawili na kandydata przy obecnych wyborach nie agenta Tolksdorfa z Lamkowa, lecz adwokata Hasego z Królewca, za którym też socyaliści rozwinęli już ożywioną agitacyą. Oprócz tego rozdaje Tolksdorf także kartki na siebie. Przestrzegamy wszystkich Polaków przed inemi kandydatami. Polak nie głosuje ani na socyalistę, ani na Tolksdorfa, ani na centrowca, tylko na polskiego kandydata ks. prob. Barczewskiego z Brunswałdu.

Kartki wyborcze

które polscy Warmiacy **na nsszego** kandydata otrzymają **należy schować, aby były czyste oddane. Poplamione kartki są nieważne!**

Rodacy! Nie dajcie sobie kartek polskich w żaden sposób **wydrzeć** lub wyciągnić. Uważajcie kartkę polską za waszą świętość narodową. Gdyby wam kto kartki odbierał wbrew waszej woli, to nam o tem donieście i o inną kartkę się postarajcie.

Gdy wam dadzą kartkę na innego kandydata, można ją też przyjąć, a następnie zniszczyć, przez co uniknie się różnych nieprzyjemności. Dnia 27 lutego zaś, w godzinach od 10 tej przed południem do 7 mej wieczorem nie oddawajcie kartek innych, jak te, na których stoi wydrukowane tak:

Pfarrer Barczewski Braunswalde

To wasz święty obowiązek! Pamiętajcie, że cały naród polski patrzy na czyn wasz.

Co tam słychać w świecie?

— W sejmie pruskim w środę po mowie posła naszego p. dr. L. Mizerskiego w sprawie przeinaczenia nazw polskich wsi i miast przemawiał potem poseł W. Korfanty o nadużyciach lantratów w polskich dzielnicach i o szykanach policyi wobec towarzystw polskich. Żądał też, aby lantraci lepiej znali paragrafy ustaw państwowych. — W czwartek przy sposobności obrad nad etatem sekretarzy policyjnych przemawiać miał imieniem Koła Polskiego poseł ks. prob. Styczyński; nie przyszedł jednak do głosu, gdyż konserwatyści postarali się o zamknięcie dyskusyi. — W piątek dn. 17 bm. obradowano w sejmie najprzód nad wnioskiem konserwatystów, żądającym obostrzenia regulaminu Izby. Wniosek ten wymierzony przeciwko posłom socyalistycznym znalazł poparcie u konserwatystów, centrowców i nacyonał liberałów, postępowcy Polacy i socyaliści oświadczyli się przeciwko temu wstecznemu wnioskowi. Imieniem Koła polskiego przemawiał poseł J. Sas-Jaworski przeciwko wnioskowi, który ogranicza prawa mniejszości w sejmie. Wniosek odesłano do komisyi regulaminowej celem dalszego rozpatrzenia tej sprawy. Dalsze obrady toczyły się nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych. Przy sposobności obrad nad tajnemi wydatkami dla celów policyjnych przemawiał pomiędzy innymi poseł ks. prob. Styczyński, żądając skreślenia owych wydatków. — Mówca wyraził energiczny protest przeciw szykanom policyjnym wobec polskich Towarzystw i żądał, aby minister polecił tajnej policyi, by niepotrzebnie nie drażniła spokojnej ludności polskiej i nie powodowała niepotrzebnych i kosztownych procesów. Chyba zamierza tajna policya fałszami udowodnić »niebezpieczeństwo polskie«. Temu zaś powinien rząd przeszkodzić gdyż według słów prezesa ministrów p. Bethmann Hollwego, państwo musi starać się o to, aby w niem o ile możności każdemu się powodziło. — W końcu posiedzenia piątkowego przy sposobności obrad nad przymusowem wychowaniem odcięto od głosu posła p. Wojciecha Korfantego. Pragnął on pomiędzy innemi wyświetlić niesłychany wypadek w Szarleju na Górnym Sląsku, gdzie wdowa, matka licznej dziatwy spaliła się, odsiadując areszt za zmudę szkolną. Ale zamknięto dyskusyę na wniosek konserwatystów, których poparli centrowcy. Przeciwko takiemu postępowaniu wystąpił ostro potem poseł p. W Korfanty, zarzucając konserwatystom, że żywią niechęć ku Kołu polskiemu, gdyż odcinają posłów polskich od głosu. — W sobotę podczas obrad nad punktem, spis ludności, przemawiał imieniem Koła polskiego ks. prob. Łosiński, postępując ostro przeciwko znanym nadużyciom przy spisie ludności. — Podczas obrad nad etatem spraw medycynalnych

zapisany był do głosu jeszcze poseł dr. F. Niegolewski.

— Powstanie w koloniach francuskich. Według doniesienia gubernatora kolonii francuskiej w Afryce podzwrotnikowej sułtan Senuzzi w Daz Konti nieprzyjazne zajął stanowisko wobec Francyi i usiłował wkroczyć do Sudanu, zmuszając ludność do przyłączenia się do niego. Kompania kapitana Modara pobiła jednak sułtana zupełnie pod Tata na dniu 12go b. m. Po stronie powstańców padło 300 ludzi, pomiędzy innymi sam sułtan i jego trzej synowie; prócz tego mieli powstańcy 400 rannych. Wojsko francuskie utraciło 8 strzelców. Zwycięstwo to wpłynie korzystnie na położenie polityczne w Daz-Konti.

— Baron von der Recke, naczelny prezes Westfalii, umarł w czwartek w Monasterze, mając lat 63. Był on od roku 1895 do 1899 ministrem spraw wewnętrznych i jako taki dał się Polakom dotkliwie we znaki. Skręcił mu kark projekt kanałowy.

— Nie wolno urzędnikowi żenić się z Polką. Przez 6 lat pracował pewien asystent w biurze lecznicy knapszaftowej w Królewskiej Hucie. Kiedy się ożenił z pewną panienką z Poznańskiego, Polką, wypowiedziano mu nagle miejsce, nie podając żadnych powodów. Wypowiedziano mu więc bez zaprzeczenia dla tego, by go ukarać za ożenienie się z Polką. Dodać należy, że urzędnik ten wcale po polsku mówić nie umie i kształcił się dawniej w seminaryum nauczycielskiem. Tymczasem żałować swego kroku nie potrzebuje, bo w kopalni »Eminencya« pod Katowicami otrzymał lepszą posadę.

— **Rosya** a Chiny. Rząd rosyjski wręczył rządowi chińskiemu z powodu lekceważenia przez niego układu handlowego z roku 1881 następujące pismo: Rząd cesarski uważa sobie za obowiązek powiadomić rząd chiński, że w razie ponownego niepotwierdzenia chociażby tylko jednego z 6 punktów wymienionych, uważać to będzie rząd cesarski za dowód niechęci utrzymywania z nim przyjaznych stósunków i w takim razie zastrzega sobie Rosya wybór środków, któremi zmusi Chiny do poszanowania niedotrzymanego traktatu. Zanosi się więc na poważny zatarg rosyjsko-chiński.

— **Portugalia.** W Oporcie napadli republikanie klerykalnych monarchistów, powracających z zebrania, na którem omawiano temat: istnienie Boga. Na zebranie to nie wpuszczono republikan. Kierykali musieli się w obronie życia uciec do rewolwerów i zranili kilka osób. Przed budynkiem klerykalnego pisma »A Polavra« (Słowo) przyszło do walki rewolwerowej. Na napastników oddawano całe salwy, lano gorącą wodę i kwasy. W końcu opuścili obrońcy dom tylną furtką, a napastnicy zburzyli cały budynek. Wojsko przywróciło porządek.

— **Chiny.** Dżuma w Mandżuryi. Wśród Chińczyków powstała tajna organizacya w celu wypędzenia wszystkich Europejczyków trupy, a w szpitalach starają się zarazić pielęgnujących ich Europejczyków śliną. W Charbinie odkryto składy trupów, których warkocze ucięto i wysłano do Europy. Agitatorzy chińscy głoszą po całej Mandżuryi, że dżumę zesłali bogowie, by wypędzić białych dyabłów i Japończyków. Namawiają Chińczyków, by umierali na drogach prowadzących do Rosyi, by zarazę zanieść do wrogów. Pono znajdują się zaślepieńcy, którzy się zastósowują do ich nawoływań.

W sprawie kartek i odezw wyborczych.

Prosimy gorliwych rodaków, którzyby się chcieli zająć **rozdawaniem kartek i odezw wyborczych** na naszego polskiego kandydata, aby nam podali **swe adresy.** Komitet wyborczy chętnie też **zapłaci** gorliwym agitatorom za zmudę i podróże. Również prosimy o zgłoszenie się takich Rodaków niezależnych, którzyby dnia 27 lutego **stali przed lokalem wyborczym z kartkami** na księdza proboszcza Barczewskiego z Brunswałdu. Prosimy o jak najspieszniejsze zgłoszenie.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku. Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zniemczyć pozwoli.

— **Biuro „Straży“** znajduje się z dniem 22 lutego rb. przy **ulicy Rycerskiej** (Ritterstr.) **pod num. 12** na wysokim parterze. Biuro jest otwarte od godz. 12—2 w południe i od pół do 6 do pół do 7 wieczorem. Telefon nr. 1640.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 22-go lutego 1911.

— Zebranie centrowców olsztyńskich odbyło się w niedzielę w »Koperniku«. Zwołał je ks. dziekan Teschner z Olsztyna i to prawdopodobnie dla tego, aby ulżyć swemu wezbranemu polakożerczemu sumieniu i obrzucić lud polski od góry do dołu jadem antypolskim. Miał on też główną mowę niemiecką i »gadaninę« polską. W niemieckiej mowie wzywał nasamprzód do agitacyi za deutschnationalem p. Orlowskim (jak go konserwatyści nazwali) poczem zaznaczył, że ich kandydat nie potrzebuje umieć klasycznie po polsku, lecz wystarczy, że wogóle umie (gęgać) po polsku — zresztą jest on prawdziwym konserwatystą. Niemców nawoływał, aby nie byli takiemi jak ci, którzy po bitwie grunwaldzkiej poddali się na łaskę i niełaskę Polakom. Lud tutejszy jest oświecony i nie potrzebuje z Poznania i Prus Zachodnich burzycieli przeciw zwierzchności. W końcu wezwał Niemców do »zemsty« (!) za obelgi i krzywdy (o jej!) jakie Polacy niemcom wyrządzają. Następnie rozpoczął ks. dziek. Teschner swą gadaninę polską. Stawiwszy kilka przykładów o wdzięczności ze starych dziejów mówił dalej tak: Dawniej, gdyś się spytał człowieka ile razy mięso do roku jada, to ci odpowiedział: dwa razy i to na św. Jakóba i na M. B. Różańcową — a dziś zje codzień pół funta! Dawniej, gdy chłop przyszedł do kościoła śmierdziało (!) od jego czapki aż do dużego ółtarza — a dziś tego nie ma, lecz synowie i córki stroją się (!) Dawniej gdy kto z rodziny umierał, był wielki lament, iż konający nie mógł się wyspowiadać, dziś może każdy jak chce, po polsku i po niemiecku? A kto to wszystko zmienił?... Centrum! Nawymyślawszy następnie jeszcze niestworzone rzeczy na Polaków zaklinał ogłupionych Polaczków aby głosowali na centrowego kandydata — a Bóg będzie z nimi! Do tych marnych swych bred miał ks. dziekan tylko dodać: Klękajcie narody i dziękujcie owemu słoniowi centrowemu za wszystkie wymienione dobroci. Oddawajcie mu pokłony i to bezustanne — a będziecie sobie mogli też wkrótce obszerniejsze »buksy« u krawca zamówić, takie jak centrowcy od dobrych czasów noszą! Mowa ks. dziekana, a mianowicie polska gadanina, wypowiedziana została na urągowisko ludowi polskiemu. Przybyło do nas kilku Niemców, którzy na zebraniu byli i z oburzeniem opowiadali o nietaktowem wystąpieniu ks. dziekana przeciw Polakom. Czemu to ks. dziekan Niemcom nie powiedział o zjadaniu mięsa (którego Polakom pewnie zazdrości), czemu nie powiedział, że chłop niemiecki przyszedł do kościoła ze »śmierdzącą« czapką? Otóż temu, że Niemiec to u niego pan, a lud polski to ostatnie popychadło, którego zrównać można z najgorszemi rzeczami. W słowach na zebraniu owym przez ks. T. wypowiedzianych tkwiła widocznie »miłość« duszpasterza dla swych owieczek. W ten sposób nie wychowuje sobie jednak pasterz owieczek — lecz najgorszych kozłów. Niechby się ks. dziekan spytał chłopa polskiego co on o jego wystąpieniu przeciwpolskim sądzi, a dostałby zapewne taką odpowiedź, którąby pamiętał na długie lata. Jakże tu takiego postępowania księdza nie napiętnować? Zaznaczamy, że takim samym prawem jakim księdzu wolno lud polski napiętnować, wolno i ludowi polskiemu i jego pismom postępowanie księdza, choćby on nawet był dziekanem krytykować.

— »Ermlanderka« w numerze niedzielnym ogłosiła artykuł przeciw Polakom i ich przewodnikom w którym pełno oszczerstw kłamstw i denuncyacyi. Czytając go trudno doprawdy stwierdzić, które kłamstwo lub oszczerstwo jest większe, bo jedno drugie stara się przewyższyć. Czegośmy na żadnym wiecu nie głosili, o czem nawet mówić nie mogliśmy, to wszystko zarzuca nam »Ermlenderka« w tym artykule. Czytając ów paszkwil wyszły z głowy księdza katolickiego powątpiewać trzeba mimowoli w zdrowie jego pisarza. Wiele się pisze w czasie wyborczym, niejedno ostre pada słowo, lecz podobnego brzydastwa nikt dotąd w świat nie puścił. Uczynił to ks. dr. Matern, redaktor »Ermlenderki«, aby czytających tę gazetę księży podniecić do gorliwszej walki przeciw ludowi polskiemu i kandydatowi naszemu ks. prob. Barczewskiemu. My kochani bracia rodacy jesteśmy wobec takich oszczerstw bezsilni. Chcąc je wszystkie prostować potrzebowalibyśmy wiele miejsca w Gaz. a ona już tak przepełniona prócz tego zacietrzewieni Niemcy nigdyby nam słuszności nie przyznali. Niech się więc radują pastwieniem się nad ludem polskim i jego kandydatem. My zaś wszyscy jak jeden mąż odpowiedzmy im na te zelżywości i prześladowania głosując dnia 27 lutego **tylko na ks. proboszcza Barczewskiego z Brunswałdu.** Starajcie się też otumanionych rodaków dla kandydata naszego posyskać i nie dajcie się jeszcze w ostatniej chwili umizgami centrowych wilków od postanowienia waszego odwieść.

— »Volksblatt« z wielką radością donosi o rozwiązaniu wieca polskiego w Klewkach przez żandarma, naśmiewa się przytem z Polaków i z ks. Barczewskiego i aby czytelnikom swym nie popsuć humoru nie wspomina nic o tem, że już po chwili odbył się drugi wiec przed stodołą, który mimo niepogody wypadł wspaniale, bo wytrwało w nim do końca około 300 osób. Wspominamy pokrótce tylko o tym nowym zatajonym kłamstwie »Volksblattu«, aby rodaków przekonać, jak to centrowcy starają się nas Polaków przed Niemcami ośmieszyć. »Volksblatt« zapewne tą razą napisze, że sprawozdawca jego wyszedł w ważnej sprawie.... i o wiecu nie wiedział. Zobaczemy!

— Miasto Olsztyn podzielone zostało do wyborów parlamentarnych na 10 okręgów.

Okręg I. obejmuje ulice: Rynek, Karola, Górno, Dolno i Tylnokościelną, Liniową, Murna, Krausena, Spichrzowa, Prostą, Krzywą i Kortowo. Głosuje w szkóle ewangelickiej w ulicy Wilhelmowskiej.

Okręg II obejmuje ulice: Szańcową, Garncarską, Górnopoprzeczną, Młyńską, Zepelina, Strzeleczką, Plac Beliana, Augusty, Koszary i wolność zamkową. Głosują jak wyżej.

Okręg III obejmuje ulice: Koronową, Jakoba, Krótką, Cmentarną, Gutsztacką, Koszary dragonów, urząd prowiantowy. Głosują w nowej szkole w ulicy Wadęgskiej.

Okręg IV. obejmuje ulice: Królewską do Kurhausu, Cmentarz, koszary Funka, Ciesielską i Roberta. — Głosują w szkole ulicy Wadęgskiej.

Okręg V. obejmuje ulice: Wadegską i koszary, Pańską, Księżącą, Tamę Hohenzolerów, Kobiecą, Tracką, koszary Matern i wybudowanie Laduch. — Głosują jak wyżej.

Okręg VI. obejmuje ulice: Kolejową, Dworcową, Dworzec, Kwiatową, Ludwiki, plac i ulica Kopernika, plac Moltkiego, Rona i Pocztową. — Głosują jak wyżej.

Okręg VII obejmuje ulice: Joachima, plac Fr. Wilhelma, Schylera, Długę, Krzyżową, Magistr, Cesarską z sądem i więzieniem, Klebarską, Gołębią, Fabryczną i Wilhelma. Głosują w średniem budynku szkolnym w ulicy Wilhelma.

Okręg VIII. obejmuje ulice: Ogrodową, Warszawską z Klasztorem Jońdorfską, Szomwałdzką, Gorską, Cegielną, Kamienną i wybudowane Bergenthal. Głosują w szkole katolickiej w ul. Warszawskiej.

Okręg IX. obejmuje ulice: Frydrykowską, Olsztynkową, z lazaretem, Kurkową i Lipsztacką. Głosują w kat. szkole w ulicy Warszawskiej.

Okręg X. obejmuje resztę ulic i wybudowań, oraz Jakóbowo, Sterkenthal, Stolzenberg i leśnictwo Wienduga. Głosują w szkole w ulicy Warszawskiej.

— Na agitacyą wyborczą złożyli pp. N. N. z Purdy 1,50., Lobert z Jondorfa 1 m. O dalsze ofiary prosi Kom. wyborczy.

— Aresztowano i w więzieniu osadzono pewnego pomocnika kupieckiego ze składu skór p. Daniela, który poczynił znaczne sprzeniewierzenia. Chodzi pono o kilka tysięcy marek.

— Drożyzna mięsa. Przewodniczący bundu niemieckich handlarzy bydła pisze w zawodowym organie »Deutsche Fleischerzeitung«, iż w roku bieżącym drożyzna mięsa będzie tak wielką jak dotychczas jeszcze nigdy nie bywało. Świń na tucz ze względu na brak i drogość kartofli bardzo mało się kupuje, a bydła trudno nabyć nawet za wysoką cenę.

— Ku przestrodze. Pewien chłopiec w Gliwicach przytknął język do rury wodociągowej, chcąc się przekonać, czy podczas silnego mrozu język mu przymarznie. Zart ten przypłacił jednak grubo, gdyż język rzeczywiście mu przymarzł tak, że skrwawiony ledwie zdołał go oderwać.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Z Wartemborka** pisze nam kupiec p. A. Wolff, w którego lokalu odbył się polski wiec przedwyborczy, iż za to, że dał lokal dla Polaków nie odbywa się teraz u niego więcej sprzedaż drzewa z czego miał pewien dochód, a pono jeszcze coś więcej p. Wolffa za to »przestępstwo czeka. Wobec tego wzywamy wszystkich Rodaków, aby p. Wolffowi okazali się wdzięczni za danie lokalu na wiec i swe zakupy załatwiali możliwie u Wolffa i w ten sposób powstałą szkodę mu wynagrodzili. Obowiązkiem naszym popierać swego, lub togo, który dla sprawy naszej cierpi. Pamiętajcie o ten rodacy z Wartemborka i okolicy!

* **W Biskupcu** odbierać można kartki na naszego kandydata u kupca p. Augusta Bikowskiego.

* **Biskupiec.** Z domu karnego w Wartemborku wypuszczony został w tych dniach słynny złodziej koni rzeźnik Schikorra ztąd.

* **Z Zyborka** donosi nam pewien wiarus o wiecu centrowców jaki się tam d. 16 bm. odbył. Przewodniczył mu dziekan tutejszy, który ubolewał nad odłączeniem się Polków od centrum. Kandydat centrowy p. Orlowski przepraszał zebranych, że nie ma swej mowy w głowie (!) lecz na papierze wyrobioną i ją odczyta. (»Dzielny« kandydat, ani słowa!) Czytanie to trwało około 10 minut. Przy końcu zwrócił się jeszcze ks. dziekan ostro przeciw Polakom, odmawiając im prawa stawiania własnych kandydatów. Wiec pono nawet na niemieckich słuchaczach sprawił przykre wrażenie a odczytana mowa kandydata centrowego zniechęciła pono Niemców bardzo.

* **Stołupiany.** Na torze kolejowym z Stołupian do Pilkałów przejechał pociąg pewnego nieznanego mężczyznę i zabił go na miejscu. Tożsamości zabitego nie można było stwierdzić.

* **Wystruć.** W nieobecności rodziców zaczadziło się w Lindicken troje dzieci, które były zamknięte w mieszkaniu. Rodzice zatrudnieni byli u posiedziciela dóbr Forstreutera.

Z Prus Zachodnich i Pomerze.

* **Lubawa.** W nocy z 16 na 17 b. m. skradli złodzieje z tutejszego kościoła parafialnego jeden kielich z zakrystyi i puszkę z tabernakulum. Hostye z puszki przesypali do innego kielicha zabranego z zakrystyi. Dali się zamknąć na noc do kościoła, włamali się potem do zakrystyi zrobiwszy we drzwiach zakrystyi świdrem otwór. Przestroga to, aby zabezpieczyć dobrze skarbce kościelne przez drzwi żelazne albo przez zakupno dobrej szafy żelaznej! Opancerzone tabernakulum także potrzebne, jeżeli chcemy zachować najśw. Sakrament od znieważenia.

* **Copoty.** Znany obywatel i radny miejski kupiec August Wendt strzelił wpierw do siebie z rewolweru nad brzegiem morza, poczem wskoczył w głębinę morską, pozbawiając się w ten sposób życia. Później znaleziono nad brzegiem morza futro jego tekę do akt i rewolwer. Samobójstwo popełnił on w przystępie rozdrażnienia nerwowego, co od kilku dni u niego zauważono.

Składajcie na agitacyę wyborczą!

Meble Kundt'a

są eleganckie, a przytem nadzwyczaj trwałe, **bo wykonuje się je we własnym warsztacie. Sprzedaż także na odpłatę.**

Pierwszy warmiński kredytowy skład mebli

tylko Langasse 6.

August Kundt.

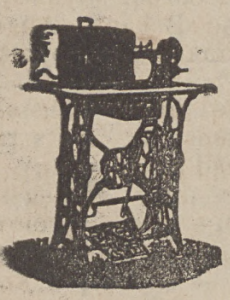

Bernsteina **maszyny do szycia** są niedoścignione w wykonaniu i konstrukcyi i niezbędne w użytku domowym i przemyśle. **Maszyny familijne** począwszy już od **55 m.** **pod gwarancyą.**

Bezpłatna nauka modnego haftowania.

Olsztyn, ul. Lipsztacka 49-50.

Filie: **Grunewald, Bydgoszcz, Gdańsk, Elbląg, Królewiec, Tylża, Ostród.**

Odpłata dozwolona.

A. Jatzkowski, mistrz stolarski, Olsztyn, ul. Fryderyka 5-6.

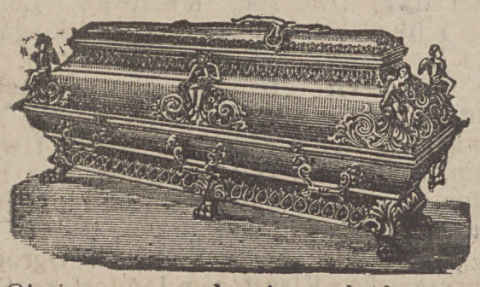

Pierwszy skład trumien

i wyprawy dla nieboszczyków poleca się w razie potrzeby jako najtańsze źródło zakupu. Obejmuję urządzenia całych pogrzebów i przewożenia zwłok. Dekoracyę żałobną stawiam do dyspozycyi.

Cesarskie parowce

(»Kaiser Schiffe«)

„Kaiser Wilhelm II."	**215**	**metr. długości.**
„Kronprinzessin Cecilie"	**215**	„ „
„Kronprinz Wilhelm"	**202**	„ „
„Kaiser Wilhelm d. Grosse"	**198**	„ „

jadą z Bremen do Nowego Yorku 6 do 7 dni.

Odjazd we wtorki.

Cesarskie parostatki jadą tylko z Bremen i kto chce cesarskimi parostatkami jechać ten musi sobie w każdym razie miejsce zamówić i naprzód z domu napisać do

F. Missler'a Bremen, Bahnhofstr. 30.

Przeprawa pasażerów z Bremen do Ameryki i wszystkich części świata.

Najniższe ceny. Dobry wikt. Bliższe wyjaśnienia bezpłatnie.

Reklamacye

w sprawach inwalidzwa, wypadku, podatku, prośby skargi itp. wykonuje tanio

Lehrmann, Langgasse 25.

Starą oblekę

jako i gotowe spodnie własnej roboty poleca

E. Zbiek, Olsztyn,

ulica Lipsztacka **28.**

Kalendarze

na rok 1911:

Katolik	50 fen.
Regensburger	50 fen.

poleca księgarnia

Gazety Olsztyńskiej.

Pod redakcyą Władysława Pieniężnego w Olsztynie. — Druk i nakład Joanny Pieniężnej w Olsztynie (Allenstein, O-Pr.).